Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Czwartek 9 grudnia 1937 r. | Nr. 338

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Nie menażka, lecz spójnia ideowo-polityczna

Płk Koc piętnuje nieuczciwość p. Cata-Mackiewicza

WARSZAWA, 8.12 (tel. wł.). Od szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego agencja „Iskra" otrzymała następujące stwierdzenia:

— W podpisanym przez p. Cata artykule wstępnym „Słowa" wileńskiego z dnia 2 grudnia br. znalazły się twierdzenia następujące:

1) „źle jest, że Ozon mieści w sobie elementy ideowe przeróżne — nie wysuwając żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich".

2) „źle jest, że Ozon, jako jedyne hasło, łączące wszystkich. wysuwa „menażkę". „Co tam mamy dyskutować, czeka nas menażka". „Jak się pokłócimy między sobą, to od menażki wszyscy odpędzeni zostaniemy" — „ten łącznik, wysuwany w zastępstwie łącznika ideologicznego, wydaje mi się być źle wybranym".

Pomijając szereg innych twierdzeń tego artykułu, wręcz sprzecznych z prawdą, zmuszony jestem w odpowiedzi na twierdzenia powyżej zacytowane oświadczyć, co następuje:

Panu Catowi wiadomem jest, że Obóz Zjednoczenia Narodowego opiera się na Deklaracji ideowo - politycznej, ogłoszonej przez mnie dnia 21 lutego br. Zatem twierdzenie, że OZN nie wysuwa żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich — jest świadomym fałszem.

Bezpośrednio po odprawie legionowej z dnia 30 października rb. p. Cat również w artykule wstępnym „Słowa" z dnia 2 listopada rb. pozwolił sobie na aluzję, że wynik tej odprawy należy sobie tłumaczyć głównie symboliczną menażką na którą zaprosił zebranych gen. Sławoj Składkowski. W kilka dni po walnym zjeździe POW w Wilnie w artykule „Słowa" z dnia 25 listopada rb. p. Cat powrócił do tej samej insynuacji, pisząc:

„Niestety, poczucie prawdy każe mi przywołać obraz, kiedy to premier Składkowski po pewnym posiedzeniu w zamian ideowej dyskusji zaprosił wszystkich na menażkę. Tak, ta menażka to na razie duża łączność. Niejeden sobie mówi: jak się pokłócimy, to menażki nie stanie".

P. Cat ze słów użytych przez gen. Sławoja - Składkowskiego, a przypominających jego zebranym towarzyszom broni koleżeńską tradycję wojenną — wziął asumpt do tego, aby ściągnąć do najniższego poziomu, do gry utylitarnych instynktów, pobudki, którymi kierowała się starszyzna legionowo-peowiacka, meldując się na wezwanie swego Wodza i deklarując Mu, po wysłuchaniu Jego poglądów i zamierzeń swe żołnierskie oddanie i posłuszeństwo w dalszej pracy w służbie Rzeczypospolitej. Był to znowu fałsz świadomy, złośliwy i niegodny, który nie zasługiwał na odpowiedź.

Gdy jednak w swym wystąpieniu ostatnim p. Cat posuwa się do tego, że swoje własne insynuacje podaje jako rzekome hasła wysuwane przez OZN — gdy swoje słowa przytacza w cudzysłowie w ten sposób, jakgdyby były one cytatami z wystąpień OZN — jest to już nieuczciwość, przekraczająca wszelką dopuszczalną miarę. Nieuczciwość tę muszę napiętnować jak najostrzej.

(—) ADAM KOC
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

Rada ministrów

uchwaliła nowe projekty ustaw

WARSZAWA, 8.12 (tel. wł.). W dniu 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła przede wszystkim projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Projekt tej ustawy jest oparty na dotychczas obowiązującej ustawie z dn. 23 maja 1924, jednakże, zachowując jej założenia i zasady, wprowadza pewne zmiany które, będąc podyktowane potrzebami życia i interesem sił zbrojnych, są jednocześnie rezultatem doświadczeń, osiągniętych przy stosowaniu obecnie obowiązujących przepisów.

Następnie Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o rejestrach gruntowych. Projekt ten znosi dotychczas obowiązujące dzielnicowe przepisy katastralne i wprowadza jednolite przepisy o rejestrze gruntowym dla całego państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Specjalnymi organami samorządu terytorialnego będą: komisje oświatowe gminne, miejskie i powiatowe oraz dozory szkolne. Projekt tej ustawy opracowany został zgodnie oświadczeniem ministra WR i OP, złożonym w roku zeszłym w Sejmie i zapowiadającym w niesienie przez rząd projektu ustawy, regulującej działalność organów samorządowych w zakresie szkolnictwa i oświaty.

Manifestacja wdzięczności

PRZED POSELSTWEM BUŁGARII W WARSZAWIE

WARSZAWA, 8.12. (Tel. wł.) W środę 8 bm. o godz. 13 przed siedzibą poselstwa bułgarskiego przy Al. Ujazdowskich nr 37 odbyła się manifestacja ludności stolicy celem wyrażenia wdzięczności narodowi bułgarskiemu za pełen poświęcenia współudział w akcji ratowniczej po katastrofie polskiego samolotu.

W czasie manifestacji odśpiewano hymny narodowe bułgarski i polski oraz wznoszono wielokrotnie okrzyki „Niech żyje Bułgaria". Obecny na balkonie gmachu poselstwa poseł bułgarski Trajanow w odpowiedzi wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska".

Po manifestacji udała się do poselstwa bułgarskiego delegacja Towarzystwa polsko-bułgarskiego, zarządu głównego LOPP i in. Delegację przyjął w otoczeniu członków poselstwa poseł Trajanow. W imieniu delegacji przemówił prezes Towarzystwa polsko-bułgarskiego Pawlikiewicz, wyrażając wdzięczność dla narodu bułgarskiego za pełne poświęcenia trudy poniesione w czasie akcji ratowniczej.

Katastofa samolotu

WE FRANCJI

PARYŻ, 8.12. Samolot komunikacyjny kursujący na linii Lion — Marsylia uległ dziś katastrofie. Radiotelegrafista poniósł śmierć na miejscu, pilot i 3 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

Auto wgniotło

DWIE DZIEWCZYNY W OKNO SKLEPU

W Rybniku onegdaj wieczorem wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie gdy ks. Reginek z Golejowa nakręcał korbę przy motorze, pomocnik jego znajdujący się w aucie przez pomyłkę nacisnął mechanizm uruchamiający samochód. Meszyna potoczyła się tyłem w dół ulicy i nim znajdujący się wewnątrz auta kierowca zdążył zatrzymać pędzący wóz, wpadł na stojące przed oknem wystawowym Bronisławę Wenclównę i 11-letnią Magdalenę Sznapkównę, wgniatając je w okono wystawowe.

Następstwa katastrofy były straszne. Gdy wydobyto spod samochodu ofiary wypadku okazało się, że Sznapkówna doznała połmania obu nóg oraz szereg ciężkich obrażeń wewnętrznych, u służącej stwierdzono poważne obrażenia na całym ciele. Stan dziecka jest bardzo groźny, co do służącej to lekarze mają nadzieję utrzymać ją przy życiu.

Z kulomiotami i bombami gazowymi

udała się policja na pościg za bandytami

W wyniku dochodzeń policyjnych przytrzymano w Katowicach-Załężu dwóch znanych policji opryszków i paserów: 21-letniego Alfonsa Zająca oraz 32-letniego Czesława Zielonkę, którzy jak stwierdzono — ukrywali u siebie przez 2 tygodnie obu bandytów: Nikifora Maruszeczkę, który, jak donosiliśmy, postrzelił 3 osoby w restauracji i Józefa Kaszewiaka, po rozgromieniu bandy przez policję pod Wadowicami i postrzeleniu Sporzyńskiego.

Zająca i Zielonkę przekazano do dyspozycji władz sądowych i osadzono w więzieniu.

Będą oni odpowiadali przed sądem za udzielenie przestępcom pomocy, ukrywanie ich przed ręką sprawiedliwości oraz za pomoc w ucieczce.

Ponieważ Zając i Zielonka są równocześnie paserami, niewątpliwie głównym powodem udzielenia pomocy Maruszeczce i Kaszewiakowi był fakt, że ukrywali również łup z wypraw. Ścigające obu bandytów oddziały policyjne uzbrojone są w kulomioty, pancerze i bomby gazowe. Trasa obławy przesunęła się obecnie na linii Piotrowice — Murcki.

W środę około godz. 1 w nocy zaalarmowano z restauracji przy ul. Gliwickiej policję, że w lokalu znajduje się poszukiwany zbój Maruszeczko z dnigim jakimś osobnikiem. Policja udała się natychmiast na miejsce i aresztowała dwóch ludzi, których doprowadzono do komisariatu. Po wylegitymowaniu okazało się, że to nie Maruszeczko, ani żaden z jego towarzyszy, wobec czego obu przytrzymanych zwolniono.

Zwycięstwo polskich pięściarzy

Warszawa — Dania 10:6

Wczoraj w Nykoebing został rozegrany nieoficjalny mecz bokserski między drużyną polską występującą pod mianem reprezentacji Warszawy, a reprezentacją Danii. Mecz zakończył się spodziewanym zwycięstwem polskich bokserów w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych walk są następujące:

musza: Rotholc pokonał na punkty Henrisena; kogucia: Koziołek wygrał z Dworaszkiem; piórkowa: Czortek wypunktował Cervina; lekka: Woźniakiewicz wygrał w III rundzie z Nils Larsenem przez k. o.; półśrednia: Kolczyński przegrał niespodzianie na punkty z Kopsą; średnia: Pisarski został wypunktowany przez Nielsena; półciężka: Szymura pokonał Jansena; ciężka Klimecki przegrał na punkty z Hermansenem.

Mecz wzbudził dość duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 1500 osób.

Drużyna polska, której wyprawa na północ zakończyła się pełnym triumfem, wraca jutro do kraju.

SZKOCJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0 (3:0)

Mecz Szkocja — Czechosłowacja był dla Glasgowa wydarzeniem dnia, choć ogólnie liczono się z porażką Czechów. Przebieg meczu wykazał znaczną przewagę drużyny miejscowej. Już w pierwszej połowie Szkoci prowadzili 3:0, a po przerwie poprawili wynik na 5:0.

Powietrzny pościg

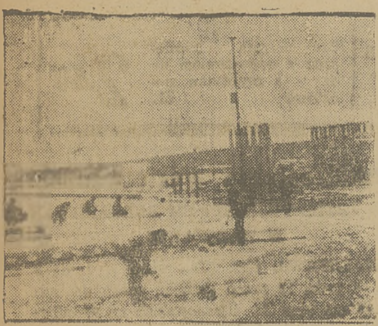
ZA CZANG-KAI-SZEKIEM

NANKIN, 8.12. Marsz. Czang-Kai-Szek z małżonką, kilkoma generałami i doradcą Australijczykiem odleciał samolotem z Nankinu. Samoloty japońskie wszczęły ościg. Samolot marszałka Czang-Kai-Szeka zdołał oddać się od Japończyków, którzy zaniechali pościgu nad miastem Anking (stolicy prowincji Anhuei).

W Nankinie zapewniają, iż Japończycy nie wiedzieli, że w samolocie znajduje się marsz. Czang-Kai-Szek, albowiem nigdy nie zaniechaliby pościgu.

Z wędrówki po Centralnym Okręgu Przemysłowym

„Bolszewicy" w Sandomierskim



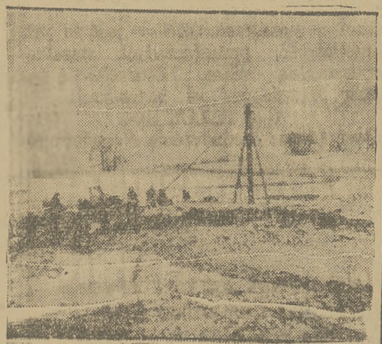
Budowa jednego z mostów na Koprzywiance.

Na razie Centralny Okręg Przemysłowy najlepiej zwiedzać częścią piechotą, a częścią autem. Tylko jak już dochodzi do użycia auta to koniecznie powinno to być auto cudze: unika się w ten sposób niepotrzebnego szarpania nerwów, strachu o połamanie podwozia, lub rozbicie latarni. Trudność w tym wypadku polega na tym, że nie łatwo znaleźć takiego człowieka, któryby zechciał ryzykować własnym autem i kieszenią zapuszczając się w te bezdroża. Jeśli się jednak znajdzie takiego idealistę nie należy mu mówić tego co o nim naprawdę myślimy. Po co mu robić przykrość? Lepiej w takim wypadku trawestując ludowe przysłowie, przy każdym nawaleniu kichy nucić sobie z uczuciem ulgi ten sympatyczny refren: **„nie mój kuń, nie mój wóz, ale jakoś będzie wiózł".**

Miejscowa ludność, przyznać to trzeba zresztą, bardzo uczynnie pomaga zabłąkanym w te wertepy automobilistom. Ostatnio przez te ziemie przewinęła się taka masa ważnych osobistości z rządu, że teraz pasażer byle jakiego Fiata wydaje się miejscowym od razu samym p. wicepremierem lub conajmniej jakimś ministrem. W jednej wiosce koło Koprzywnicy najwidoczniej wzięto mnie za jakiegoś dygnitarza, bo czemże sobie wytłumaczyć tę horendalnie wielką cenę, jakiej zażądał za trochę ciepłego mleka chytry, pokornie kłaniający się chłopina? Zapłaciłem ile chciał nie wyprowadzając go z błędu. Niechtam! — choć raz w życiu byłem dla kogoś ministrem.

Wieś w Okręgu Centralnym przeżywa teraz ciekawy okres. Jest to okres gwałtownego skomercjalizowania życia, okres w którym niejeden Wojtek uświadomił sobie co to jest dobra koniunktura. Można teraz pociągnąć trochę za nabiał i podrożyć się przy dostawie produktów rolnych do miasta. To też już w Sandomierzu słyszałem, że na wsi zaczyna się **„bolszewizm moja pani, bo masło jest na 8 zł. 80 gr., jajka i ser w takiej cenie jak i w Warszawie, a na dobitkę chłopstwo zawaliło poczekalnie lekarzy, że nie można się doczekać na swoją kolejkę.**

W ocenie tego „bolszewizmu" jest powiedzmy delikatnie, nieco przesady. Bo wprawdzie masło podrożało, jajka zdaje się są też drogie (czy tak drogie jak w Warszawie? — trudno mi coś powiedzieć o tym, bo sam nigdy ich nie kupuję), ale co do tego „zawalenia" poczekalni lekarskich, to przyznać trzeba, że **narzekać na to mogą jedynie lekarze ubezpieczalni.** Oni bowiem najwięcej odczuwają tę



„Bolszewicy" przy pracy.

zmianę, jaka ostatnio zaszła w stanie zatrudnienia ludności.

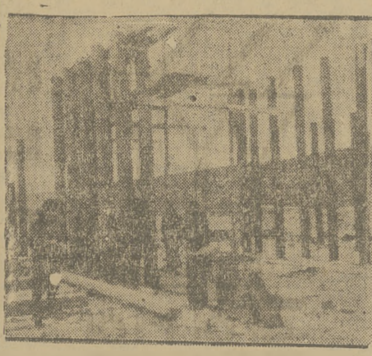
Przez nadanie większego rozmachu dotychczasowym robotom, do pracy w tym sezonie napłynęło sporo ludzi z pośród miejscowych małorolnych i bezrolnych. Przy obwałowaniu Wisły czy przy regulacji rzeki Koprzymianki znaleźli się ludzie, dla których ten parozłotowy zarobek był nielada okazją. W ciągu sezonu zarobili, po skończeniu pracy dostaną zasiłki — w czasie zatrudnienia korzystają, niektórzy po raz pierwszy od szeregu lat, z opieki lekarza ubezpieczalni. To też zdarza się czasem, że taki świeżo ubezpieczony „bolszewik" istotnie wyciera zabłoconymi butami poczekalnię lekarza, a i do niejednej chałupy gdzie dawniej wzywano już tylko księdza — **przychodzi od czasu do czasu lekarz.**

Do wsi w sandomierskim przenikać zaczyna wąziutki strumyk pieniędzy, w ślad za pracą przedostaje się i medycyna. Po medycynie przyjdzie może kiedyś i higiena w życie tutejszego chłopa — na razie jeszcze do niej daleko. Na razie uczy on się korzystać z lekarza, ale nie prędko jeszcze nauczy się korzystać we właściwym stopniu z wody i mydła. Tymbardziej, że to mydło jest wciąż jeszcze za drogie dla niego. Jak do tej pory, ubezpieczalnia społeczna na tym terenie załatwia tylko te sprawy najwidoczniejsze. Leczą ale jeszcze nie zapobiegają i nie uczą. Sezonowiec wiejski, który ma szczęście zarobienia 3 zł dziennie nie odczuwa jeszcze potrzeby ciągłego leczenia. Złamał nogę, zachorował poważnie — idzie, albo co bywa częściej, odwożą go do lekarza, w innych jednak wypadkach nie zadaje sobie trudu dowiadywania się o swoją „słabość" lub swego dziecka.

„Słabuje mi mój chłopok czegoś, ale musi to ju przendzie, bo co dziń je jakiści weselszy" — opowiadał jeden z chłopów zatrudnionych przy obwałowaniu Wisły. Ma prawo wezwać lekarza, ale nie bardzo jeszcze jest pewien, czy ten lekarz nie każe sobie zapłacić.

Ludzie ze wsi przeżywają dziś okres przejściowy, — niby oderwali się trochę od tej kiejskiej pracy, a jeszcze nie całkiem pasują do nowego zajęcia. Wieś z całym kompleksem swoich życiowych spraw jest już poza nimi, nowe życie zawodowego łopaciarza nie pochwyciło ich dostatecznie mocno.

Dlatego stoją tak dziwnie bezradni pośrodku. L. M.



We mgle poranka czernieją szkielety mostowych słupów.

Pszczoły kradną miód

Rzecz wydaje się na pierwszy rzut oka nieprawdopodobna. A jednak bartnik pewien w Chiemgau w górach bawarskich zauważył pod koniec jesieni, że pszczoły jego znoszą duże ilości miodu.

Mieszkający na drugim końcu rozrzuconej na przestrzeni przeszło kilometra dużej wioski górskiej bartnik Mayer stwierdził natomiast, że w ulach jego codziennie miodu ubywa. Jak się okazało, pszczoły pierwszego bartnika napadały pasiekę Mayera, zabierając miód z uli.

Wypadek ten, jak stwierdzają uczeni — przyrodnicy, nie jest zjawiskiem wyjątkowym. Szczególnie wczesną wiosną i późną jesienią roje pszczelne napadają na inne, zabierając im owoc ich pracy. Rzecz charakterystyczna, że z reguły ofiarą tej napaści padają roje słabsze.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

108) ——

W gruncie rzeczy rada panny Woydyńskiej, przekonywująca Barkera o konieczności podróży do Anglii była może i dobrą, aczkolwiek w treści nie pozostała bez wpływu ciekawości, fantazji oraz ambicji powieściopisarki, która chce śledzić wszystkie wydarzenia i ich rozwój aż do zakończenia.

— Byłoby karygodną słabością, albo wręcz tchórzostwem uchylać się od rozmowy z bratem, panie kapitanie.

— To nie jest tchórzostwo, panno Henryko, raczej wstyd. Obezwładnia mnie świadomość, że obecnie siła jest po mojej stronie.

— Ale niech pan nie zapomina, mister Barker, że dopiero teraz jest pan silniejszy. Po tygodniu może pan znów będzie słaby i bezbronny.

— Niebardzo rozumiem, dlaczego — odpowiedział niepewnym głosem.

— Jeżeli kiedyś później pan się spotka z bratem i zacznie go przekonywać, że wasz ojciec żyje, bo pan z nim rozmawiał — oczywiście brat nie tylko nie uwierzy panu, lecz tym bardziej utwierdzi się w przekonaniu, że pan jest chory na umyśle. I z pewnością wtedy nie będzie pan w stanie udowodnić prawdziwości swoich słów. Dlatego sądzę, że powinien pan teraz jechać do brata. Jest to pańskim obowiązkiem w stosunku do siebie samego.

— Prawdopodobnie ma pani rację, panno Henryko — odpowiedział ociężale. — Pojadę.

— Im prędzej, tym lepiej.

Uważała pośpiech za niezbędny. Niepokoił ją poważnie doktór Turner, który mógł się dowiedzieć o istnieniu Tomasza Barkera, mógł wkroczyć i kto wie, coby z tego wynikło. Jednak z tych niejasnych obaw nie zwierzyła się przed kapitanem, nie chcąc potęgować jego depresji.

— Pojadę jeszcze dziś.

— Świetnie. — Nagle olśniła ją myśl. — Panie kapitanie mam do pana prośbę. Niczem nieusprawiedliwioną, może nawet nieodpowiednią prośbę.

— Słucham, panno Henryko.

— Niech mi pan pozwoli sobie towarzyszyć. Takbym pragnęła zobaczyć ojczyznę pana. Nie znam Anglii, cieszyłabym się...

— Ależ naturalnie, panno Henryko. Będzie doskonale, jeśli pani pojedzie. Pani może mi być bardzo potrzebną.

— Strasznie dziękuję, panie kapitanie! — zawołała, rumieniąc się z radości. — Jestem szczęśliwa, że bierze mnie pan z sobą.

— Kiedy możemy wyjechać?

— W tej chwili się dowiem — odpowiedziała w radosnym podnieceniu.

Zaczęła telefonować. Chodziło jej przede wszystkim o szybkie wydostanie paszportu dla siebie, lecz tę sprawę obiecała jej załatwić bezzwłocznie redakcja dziennika. Dlatego też po pewnym czasie oświadczyła:

— Jutro o jedenastej piętnaście w nocy idzie pośpieszny do Berlina. Tam się przesiadamy do ekspresu, który nas odwiezie do Hoek von Holland.

— Bardzo dobrze. Stamtąd wyruszymy statkiem, wylądujemy w Harwich i omijając Londyn, udamy się prostą drogą do Cromer.

Wstał i tak się zamyślił, że panna Woydyńska nieco się przestraszyła swojej przedsiębiorczości.

— Za nic na świecie nie chcę pana sugerować, panie kapitanie. Zapytał mnie pan o radę i dałam ją w najlepszej wierze i w najlepszej intencji. Jeśli tylko pan uważa, że nie powinien teraz spotykać się z bratem, to niech mnie pan nie słucha i robi, co uznaje za stosowne.

Otrząsnął się z zadumy i niespokojnym wzrokiem spojrzał na Woydyńską.

— Jedziemy, panno Henryko. Widocznie tak musi być. Jedziemy. — Jego głos zadźwięczał głucho. — Ale mam przeczucie, że ta podróż, mnie, albo bratu, albo ojcu — komuś z nas trzech — przyniesie nieszczęście.

— Zostańmy w takim razie! — zawołała stroskana.

Odpowiedzialność, którą w tej chwili ją obarczył, wydała jej się nieco za silną.

— Nie, nie... Droga jest właściwa, panno Henryko, tylko niewiadomo, czy jest właściwa dla mnie.

(D. c. n.)

Święto kupiectwa polskiego i polskiego stanu posiadania

w Zagłębiu Dąbrowskim

Wczoraj po raz pierwszy kupiectwo polskie i polski stan posiadania obchodziły swoje święto.

O godz. 9.30 w kościele parafialnym w Sosnowcu uroczystą mszę św. odprawił **ks. kanonik Jankowski**, kazanie zaś wygłosił **ks. prof. Magot**. Podczas mszy św. śpiewał **p. Paweł Kucharski** oraz **p. Brzozowski**, zaś na skrzypcach grał **prof. Mazurkiewicz**.

Po mszy św. uformował się kilkutysięczny pochód na czele z orkiestrą ze sztandarami, z transparentami, który wyruszył na plac 11 Listopada przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie wśród lasu sztandarów do tysięcznych tłumów przemówił **p. Kazimierz Krynke**, prezes Związku Polskiego.

W przemówieniu swym mówca zaakcentował, że Polacy byli zawsze panami tej ziemi, począwszy od Piastów po przez Bolesławów, Zygmuntów, aż do czasów obecnych. I nikt inny tylko żołnierz polski wywalczył niepodległość i wolność Państwa Polskiego. Tę szczytną ideę podjąć musimy wszyscy, by wywalczyć samodzielną i silną Polskę gospodarczą. W szeregach walczących o wyzwolenie gospodarstwa narodowego nie powinno braknąć nikogo.

Po przemówieniu — delegacja Stow. kupców polskich w osobach pp.: prezesa **Garlińskiego, Czechowskiego i Kruszyńskiego** złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie uczestnicy udali się do Domu katolickiego, gdzie odbyła się akademia.

Na czele pochodu, prócz komitetu organizacyjnego „Dnia kupiectwa polskiego i polskiego stanu posiadania“ kroczyli pułkownik Smelkowski oraz dyr. Banku Polskiego w Sosnowcu Sokólski.

Akademię zagaił prezes Garliński, witając przedstawicieli władz w osobach pp.: **starosty Walewskiego, płk. Smelkowskiego, prez. Kaczkowskiego** oraz zebranych gości i sympatyków.

Następnie w dłuższym przemówieniu scharakteryzował rolę i zadanie kupiectwa polskiego, jakie czekają, aby już w najbliższej przyszłości móc je zrealizować.

Następnie radca Izby przemysłowo-handlowej p. Sutkowski wygłosił referat historyczny o kupiectwie polskim.

Imieniem Związku Polskiego zabrał głos **mec. Kuchta**, który w pięknych i przekonywujących słowach przedstawił dążenie Związku Polskiego, by jaknajwięcej i coraz to inne placówki gospodarcze i handlowe powstawały, by **społeczeństwo polskie przekonać, że nie tam jest taniej, gdzie brud i niechlujstwo.**

Wskazując na działalność Chrześcijańskich kas pożyczkowych, podkreślił, że jakkolwiek rozporządzają one stosunkowo małymi kwotami, jednak są wielką pomocą w handlu i kupiectwie.

Ruch wyzwolenia się z obcego pierwiastka widzi się już wszędzie i wśród adwokatów i wśród lekarzy oraz w wielu innych zawodach. **Niewątpliwie musi nastąpić i nastąpi unarodowienie nie tylko handlu, rzemiosła i przemysłu lecz i wolnych zawodów.**

W czasie wygłaszanych przemówień obecni na sali często przerywali mówcom, wznosząc okrzyki na cześć Stow. kupców polskich, Związku Polskiego oraz unaradawiania handlu.

W drugiej części akademii muzyczno-wokalnej wystąpił męski chór gimn. Zrzeszenia kupieckiego pod dyr. **p. Januszewskiego**, następnie pięknie deklamowała uczenica żeńskiego gimn. kupieckiego **p. Arciszewska**, po czym **p. Brzozowski** przy akompaniamencie **dyr. Sollocha** odśpiewał szereg pieśni, a **prof. konserw. muzycznego Mazurkiewicz odegrał na skrzypcach szereg utworów Wieniawskiego.**

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez żeński chór gimn. kupieckiego zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Wszyscy wykonawcy w części koncertowej zostali nagrodzeni rzęsistymi oklaskami.

Podobnie jak w Sosnowcu, we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbr. odbyły się nabożeństwa na intencje Związku kupiectwa polskiego oraz uroczyste akademie.

Św. Mikołaj i dożywianie 160 dzieci

przez ZPOK w Ząbkowicach

W ub. niedzielę w sali Domu ludowego w Ząbkowicach odbyło się rozdawanie ciepłej odzieży przez św. **Mikołaja najbiedniejszym dzieciom Ząbkowic, Bielowizny i sąsiednich osiedli.** Obdarowanych zostało 110 dzieci ciepłym ubraniem, bielizną i obuwiem.

Fundusze na ten cel ofiarowali p. dyr. Reszke i urzędnicy z Belgijskiej Spółki Akcyjnej. Organizacją „Św. Mikołaja“ i zbieraniem ofiar — zajął się miejscowy oddział ZPOK w Ząbkowicach.

Do zebranych rodziców i dzieci przemówiła przewodnicząca oddziału ZPOK p. Zygmuntowa, zachęcając ich do szanowania wydanej im odzieży. Obecnemu przy rozdawaniu odzieży p. dyr. Reszke zgotowały dzieci gorącą owację.

Zaznaczyć należy, że dzięki staraniom wspomnianego Związku i poparciu materialnemu dyrekcji Belgijskiej Sp. Akc. i Tow. Akc. „Elektryczność“ w Ząbkowicach, już od 1 grudnia wydawane są pożywne obiady dla 160 dzieci. Akcja ta trwać będzie przez 4 miesiące.

Cała ta akcja jest przeprowadzana przez ZPOK, której członkonie poświęcają się z zapałem i gorliwością pracy, by nieść pomoc najbiedniejszym dzieciom.

Czarna śmierć górnika

Katastrofa na kop. „Dorota“

Onegdaj o godz. 14.45 w podziemiach kopalni „Dorota“ na Kazimierzu zawalił się strop chodnika na skrzyżowaniu zasypując dwóch robotników: 45-letniego Stanisława Drożdża z Gołonoga oraz 22-letniego Henryka Jura, zam. na kolonii Feliks.

Spod zwałów węgla wydobyto zupełnie zmiażdżone zwłoki Drożdża, natomiast Jura został lekko potłuczony.

Zwłoki Drożdża przewieziono do kostnicy na Niemcach, Jurę zaś przewieziono na kurację do domu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

9 Grudzień — **Czwartek**

Walerii, Leokadii, Juliana.
Słowiański: Wyszosława.
Słońca wsch. 7.32, zach. 15.24
Księżyca wsch. 10.56, z. 22.10

HISTORIA PODAJE:

1651 Zmarł hetman polny Mikołaj Potocki.
1865 Ukaz carski zabraniający Polakom-katolikom nabywania ziemi.
194 Walki legionów w Karpatach.
1922 Gabriel Narutowicz — prezydentem R. P.

PRZYSŁOWIA:

Mroźny grudzień, wiele śniegu,
Żyzny roczek będzie w biegu.

ZŁOTE MYŚLI

Życie ludzkie podobne do życia rośliny:
Myśl pączkiem, słowo kwiatem, a owocem — czyny.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Księżniczka Cygańska“
PATRIA: „O czym się nie mówi“
EDEN: „Kapitan Taylor“.

—oOo—

Kto może ubiegać się

O RENTĘ SIEROCĄ

O rentę sierocą po robotniku ubiegać się mogą dzieci po ojcu lub matce, jeżeli zmarły robotnik (ojciec lub matka) pobierał w chwili śmierci rentę inwalidzką lub przebył w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych po 1 stycznia 1934 r. Renta sieroca należy się chłopcom poniżej 17 lat, a dziewczętom poniżej 18 lat życia. Sierocie, mającej powyżej 17 lub 18 lat przysługuje prawo do renty sierocej tylko wówczas, jeżeli jest ona całkowicie niezdolna do pracy, a niezdolność ta powstała przed osiągnięciem tego wieku.

Roszczenia o renty sieroce należy zgłaszać do miejscowej ubezpiecezalni społecznej.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w Zawierciu w sali Domu Ludowego odbędzie się przedstawienie teatru sosnowieckiego. Dana będzie wesoła komedia w 4 aktach A. Birabeau pt. „Woźny i minister“. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony na dożywianie biednych dzieci.

W piątek o godz. 20.30 wielki wieczór bałałajki, śpiewu i tańca dwóch połączonych zespołów mistrzowskich pod dyr. Eugeniusza Dubrowina. Bilety sprzedaje firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

W sobotę 11 bm. o godz. 20.30 „Serce na wolności“ komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc od 25 gr. do zł 2.40.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 9 bm. o godz. 20 — „Dzika pszczoła“.

Sobota 11 grudnia o godz. 15.30 — „Gdzie diabeł nie może..“

—oOo—

× **NA CO WOLNO POLOWAĆ W GRUDNIU.** Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującym na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w grudniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: sarny-kozły (z wyjątkiem województw pomorskiego i poznańskiego), dziki, żbiki, kuny leśne (tumaki), wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki i pardwy, bażanty-koguty, przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, słonki, bataliony, dzikie kaczory (z wyjątkiem województw pomorskiego i poznańskiego), dzikie kaczki i młode (z wyjątkiem woj. poznańskiego i pomorskiego), inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puchacze, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok, wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice oraz króliki.

Tanie wywczasy zimowe

Organizacja racjonalnego wypoczynku dla rzesz pracowniczych wysunęła się ostatnio na czoło zagadnień społecznych. Wczasy pracownicze organizowane nie tylko latem lecz i zimą cieszą się coraz większym powodzeniem. Liga popierania turystyki, kontynuując rozpoczętą przez siebie akcję „tanich urlopów“ otwiera dla użytku warstw pracowniczych, a zwłaszcza zwolenników narciarstwa hotele turystyczne w Sławsku i w Siankach.

Zauważyć należy, że od dnia 15 grudnia rb. do 31 marca 1938 r. obowiązywać będzie do Sławska i Sianek ulga kolejowa. Prawo do zniżek na kolejach dają karty uczestnictwa Ligi popierania turystyki, zaś warunkiem uzyskania zniżki jest przynajmniej sześciodniowy pobyt w jednej z tych miejscowości. Karty uczestnictwa na „zimowe wywczasy“ wydają **biura podróży.**



Tramwaj najechał

NA AUTO

Onegdaj koło godz. 1 po południu na ul. Staszica w Sosnowcu nastąpiło zderzenie tramwaju z autem ciężarowym.

Gdy z bramy huty „Katarzyna“ wyjechało auto ciężarowe prowadzone przez szofera Kopańskiego, w tej chwili jadący tramwaj w kierunku ul. Okrzei nadjechał, co spowodowało zderzenie. Tylko dzięki przytomności umysłu motorniczego, który w ostatniej chwili zahamował, obeszło się bez wypadku z ludźmi.

Do wypadku doszło na skutek tego, że odźwierny fabryki uprzednio nie sprawdził, czy droga jest wolna, szofer zaś nie mógł widzieć nadjeżdżającego tramwaju.

—oOo—

Jeszcze nie ustalono

TOŻSAMOŚCI ZABITEGO PRZEZ POCIĄG MĘŻCZYZNY

Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu zwłok nieznanego mężczyzny zabitego przez pociąg między Ząbkowicami a Gołonogiem.

Ponieważ dotychczas nie zdołano ustalić nazwiska zabitego, podajemy jego rysopis: wzrost 166 cm, lat około 30, twarz pociągła, szatyn, włosy długie czesane do tyłu, oczy szare, w szczęce dolnej plombowane siekacze, marynarka koloru zielonkowatego, spodnie sztuczkowe koloru marengo w paski szaro-czarne, kapelusz szary z czarną wstążką z podszewką białą, na której jest wybita firma „H. Łubiński Łódź“ 11 Listopada 4, na skórzanym obszyciu kapelusza monogram dziurkowany „L. A.“, bielizna ciepła trykotowa, koszula dzienna szara w ciemne paski, kołnierzyk biały, krawat w pasy szaro-zielone.

Gdyby ktoś mógł udzielić bliższych informacji o zabitym, proszony jest o zgłoszenie się do Wydziału śledczego w Sosnowcu.

—oOo—

Niezwykły pomysł

HELENY KOSAŁKI

Na niezwykły pomysł wpadła Helena Kosałka, Sosnowiec, Perla 17. Chcąc zaopatrzyć się w kapy, firanki i kilim wartości 245 zł., postanowiła rzeczy te nabyć na raty od handlarza domokrążnego Icka Druknera ze Stanisławowa. Tranzakcja kupna na raty odbyła się w mieszkaniu Stanisława Twardego przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu, gdzie w obecności właściciela mieszkania i matki Kosałki — Sabiny Wasielak nastąpiło podpisanie umowy.

Gdy przyszło do płacenia rat, okazało się, że Kosałka sfałszowała podpis na umowie, podpisując się Pantoflińska zamiast prawdziwego nazwiska, a za niepiśmienną matkę postawiła w miejscu podpisu trzy krzyżyki.

Oszukany w ten sposób Drukner zameldował o tym policji, wobec czego Kosałka-Pantoflińska, Wasielakowa i Twardy zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Sosnowcu. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał: Kosałkę i Twardego po sześć miesięcy aresztu i po 20 zł grzywny, Wasielakową uniewinnił.

—oOo—

× **DODATEK HARCERSKI „CZUWAJ“** ze względów technicznych nie może ukazać się dzisiaj, ukaże się natomiast w jutrzejszym numerze K. Z.

PROGRAM RADIOWY

PIERWSZE WYKONANIE UTWORU SCHUBERTA W POLSCE

W czwartek dnia 9 bm. o godz. 22 wykonane zostanie po raz pierwszy w Polsce nieznane u nas dzieło Schuberta „Nokturn" op. 148 na trio fortepianowe. W tej samej audycji program przewiduje również kwintet op. 114 Schuberta skomponowany na fortepian, skrzypce, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. Jako wykonawcy wystąpią: Rosenbaum, Kmitowa, Szaleski, Halber i Śliwiński.

CZWARTEK, 9 GRUDNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Romantycy — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Pieśni francuskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 14.25 Wiedomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Polska wyprawa naukowa do Egiptu". 17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. — 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Transmisja z Krakowa — Koncert kameralny. Wykonawcy: Róża Freundlichowa — fortepian, Stanisław Mikuszewski — skrzypce, Henryk Zarzycki — altówka i Józef Makowicz — wiolonczela. 18.45 Lekcja języka polskiego. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Na miedzy" — słuchowisko w-g Gustawa Morcinka. 19.25 Koncert chóru męskiego „Echo" z Katowic. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Film i operetka. 21.45 — „Śląsk tematem literackim" — szkic Zofii Kossak-Szczuckiej. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Krótki koncert muzyki polskiej. 23.10 Skrzynka francuska.

Brylant we wnętrzu śledzia

Pewien robotnik niemiecki, spożywając skromną kolację piątkową, złożoną ze śledzia kawałka suchego chleba i herbaty, znalazł we wnętrzu ryby brylant. Jak wykazała analiza, brylant ten pochodził z pierścienia. W myśl obowiązujących przepisów, robotnik oddał drogocenny kamień do biura rzeczy zaginionych w komisariacie policji, skąd po roku, o ile nie zgłosi się właściciel, będzie go mógł odebrać już jako swoją własność.

Noc koi ból

Na oryginalny pomysł wpadł pewien dentysta czeski w Pradze. Nie mogąc od szeregu tygodni doczekać się w normalnych godzinach dziennych pacjentów, dentysta ogłosił, że zakład jego otwarty jest co noc od godz. 10 wieczorem do godziny 5-ej rano. Nie wiadomo, czy oryginalność pomysłu, czy też niezwykła pora, wybrana przez denstytę, sprawiły, że od tej chwili zakład jego jest codzien nie przepełniony. W ostatnim czasie dentysta musiał nawet przyjąć do pomocy asystenta.

Prażanie, którzy dotychczas spędzali noce, wijąc się nieraz z bólu z powodu zepsutego zęba, mogą teraz łatwo ukoić swe cierpienia u pomysłowego dentysty.

Wraca okres kamienny

Ostatnio zastosowano w Ameryce specjalne opancerzenie ochronne dla szyn kolejowych ze stopionego i odpowiednio spreparowanego bazaltu. Jak wiadomo, przy nagłym hamowaniu lokomotyw ścierają się cząsteczki szyn, tak, że z czasem szyna staje się nie do użytku i musi być wymieniona.

Obecnie, po zastosowaniu pancerza ochronnego, którym na razie pokryto szyny na zwrotnicach i przystankach kolejowych, wytrzymałość szyn uda się zwiększyć co najmniej o 50 proc. Kamienne pancerze ochronne zastosowane mają być również przy maszynach, zwłaszcza dla osłony części łatwo ścierających się. Straty, jakie ponosi gospodarka wskutek przedwczesnego zużycia żelaza i stali przez ścieranie, są olbrzymie.

Jak obliczono, w berlińskiej kolei podziemnej ginie w ten sposób rocznie około 210 ton najlepszej stali. Opancerzenie bazaltowe, — dzięki specjalnym metodom preparowania bazaltu, będącego, jak wiadomo, pochodzenia wulkanicznego, posiada idealnie gładką powierzchnię.

Jak widzimy więc, nowoczesna technika — wraca do metod naszych dalekich pra-praojców, którzy posługiwali się polerowanym kamieniem. W tej nowoczesnej formie odżywa w pewnym sensie, dawna „epoka kamienna".

WIELOŻEŃSTWO

Słynny humorysta amerykański Mark Twain spierał się raz z pewnym mormonem o wielożeństwo. Sekciarz dowodził, że nigdzie w Biblii wielożeństwo nie jest zakazane.

— Owszem jest — odparł Mark Twain — w Biblii jest przecież wyraźnie napisane: — „Nie będziesz jednocześnie dwóm bogom służył".

SPRAWA MODY

Przy stałym stoliku Piotra Altenberga w Wiedniu toczy się rozmowa o modzie.

— Nie znam się na tym — powiedział Altenberg. — Tylko mój krawiec mówi zawsze, że dla mnie tak ciężko musi pracować.

— Ciężko, a dlaczego?

— Ja nie płacę.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 28 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ZAKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.